

Życiorys

86

Urodziłem się w 1924 r. 31 maja w Rudniku pow. Łaskożoek
pow. Hrasnik woj. Lubelskie. Ojciec Władysław i Józefa z
Bilzkiej. W 1939 r. ukończyłem szkołę podstawową w
Rudniku. Pierwsze lata okupacji pomagałem ojcom
na 3 k. gospodarstwie. Od młodych lat mi się wojsko
podobało z opowieści ojców. Bo mój ojciec był
Polszczykiem ochotniczo wstąpił do Powiazków i
walczył z bolszewikami 1920 r. i był rany nad rzeką
dziwiną, dawni granicą Polku Łotewska. W październiku
1943 r. ~~Walczył~~ odział Cichego na nieszczęśliwej Włoskiej
i w tenże sposób wstąpiłem do organizacji N. S. Z.
Stajano niepełna 19 lat. Chciałem pójść do oddziału
lecz dowódcy cichy zaproponował mi że najwaznie
pozostaniecie na placówce, i tu bgnieciecie spełniać
obowiązki Żołnierskie. Kilka krotnie byliśmy
werbowani do oddziału "cichego, lub "znierca, przy
wazniejszych akcjach, i po paru dniach lub tygodniu
znowu wracaliśmy na placówkę, do tak trwało
niepełna dwa lata. W 1945 r. zawarłem związek małżeński
W 1946 r. zostałem powołany do wojska, gdyż miałem
7 klas, zostałem skierowany na 3 letniy szkole
techniczny lotniczy Bernerowo pod Warszawą.
Przyjechałem na 3 dniowy przepustkę, i zarejestrowałem
się że tu będzie potrzebniejszy niż tam i niewruciłem
do jednostki. W 1947 r. wyszedł dekret ujawnienia
dezertorów i podziemia. I ja ujawniłem się tylko z
dezercji. 1948 r. tak zwany resort grupy operacyjnej —

zaczęły wszystkich aresztować którzy się ujawniali
miejscowe ich za wrogów Polski Ludowej.

Ja byłem aresztowany 24 czerwca 1948 r.

Po pięciu tygodniach tortur do czego się nie przyczynało
kazano mi przynależność do M.S.Z. i posiadanie
broni i kontakty z oddziałem zapory.

Przeprowadziliśmy ponownie rewizję w twoim domu
i oto tę broń znaleźliśmy, a ty bandyto rozpierasz
Ja odpowiedziałem że tej broni nigdy na oczy nie
widziałem, w tenże sposób uderzył mnie tą bronią w
czołowe, gdzie do dziś mam bliznę na skroni
Benedek przekonany że i tak już niebawem zst.

Powiedziałem dajcie 100 razy wam podpisze co chcecie
tylko przestaniecie mnie torturować. Odwiezili mnie
na Łamek do Lublina. 30 sierpnia 1948 r. miałem
sprawę w sądzie. Wojewódzkiej Prokuratury Włókowej
w Lublinie, gdzie skazany 7 lat więzienia.

Odśledziłem 4 i pół roku. Powróciłem 1952 r. 17
listopada gdzie dołączam świadectwo zwolnienia
Obecnie jestem na rencie, wychowałem trzech synów
wszystcy wymigrowali za granicę, obecnie dwóch
powróciło jeden pozostał na stałe w Kanadzie
Jednego tylko żaluje że zaprzeczono odwołaliśmy
wolność, ale i to mnie cieszy że ostatni moje
lata, dni, a może, godziny, umrze wolnej
najprawdopodobniej w ojczyźnie.